Nr. 2. Lwów, dnia 11. lipca 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Rdza zbożowa.

Aż nadto znaną plagą hodowców zboża, z których niejednemu i tego roku zdaje się dokuczy, jest choroba zwana powszechnie rdzą.

Nie będziemy się tu zatrzymywać nad zapatrywaniami przestarzałemi o powodach powstawania rdzy na zbożach (a także dzikich trawach), bo już prawie powszechnie znane jest gospodarzom światlejszym, że rdza spowodowana jest przez pasożytnego grzybka, zasiewającego się na liściach, źdźbłach i plewkach zbożowych. Rozgnieździwszy się tutaj wykwita następnie w postaci podłużnych, czasem dość długich linijkowatych pasemek, z początku barwy mniej lub więcej rdzawej, później czerniejących, złożonych z proszkowatych ciałek, będących nasionkami czyli zarodnikami tego grzybka. Pomarańczowe zarodniki (uredospory botaników), kuliste lub podłóżne, jednokomórkowe, wysiewają się i rozpładzają grzybka na tej samej lub podobnych roślinach, gdy czarne, właściwie brunatne (Telentospory botaników) są zwykle dwukomórkowe, rzadko jednokomórkowe, zimują i na wiosnę wydając nader drobne zarodniczki zasiewają się na roślinach zupełnie różnych od tych, na których w roku przeszłym grzybek pasożytował i tworzył rdzę, a więc nie na zbożach, nie na trawach, ale na berberysie, szakłaku, miodunkach, wilczyględach i tp. Zasiany tutaj grzybek zaczyna pasożytować, wytwarza znowu zarodniki i te dopiero dostawszy się na rośliny zbożowe, spowodowują rdzę. Grzybki jako rdza zboża nawiedzające, pasożytują więc na dwóch roślinach i całkowity okres ich życia odbyć się musi koniecznie na dwóch botanicznie od siebie bardzo oddalonych roślinach, jak np.: pszenica i berberys, owies i szakłak.

Jeżeli jest mowa o rdzy na zbożu, to najczęściej za pierwotny powód pojawienia się tejże branym jest berberys tak u nas jak i gdzie indziej. Niedawno właśnie centralne Towarzystwo rolnicze na Szląsku pruskim podało do nadprezydenta prowincyi prośbę, ażeby ze względu na szkody, wyrządzane rolnikom przez rdzę zbożową, zakazał drogą rozporządzenia policyjnego utrzymywanie lub sadzenie berberysu. Żądanie to obejmuje nie tylko berberys pospolity (Berberis vulgaris) i obce obficiej w ogrodach sadzone (wymieniono B. canadensis i B. sibirica) ale wytkniętą jest nawet odmiana ogrodowa zwykłego berberysu z purpurowemi liśćmi (B. vulgaris purpurea), nie często po ogrodach sadzona. Zdawałoby się więc, że istotnie forma rdzy, oznaczona botanicznie nazwą Puccinia graminis, rozpoczynająca okres żywotny na berberysach jako Aecidium berberidis i którą też nazwiemy rdzą berberysową, jest wyłącznie albo przynajmniej głównie plagą rolnictwa.

Tak jednak nie jest, na zbożach naszych bowiem, podobnie jak na różnych trawach dzikich, występuje więcej grzybków, rdzę tworzących, są zresztą okolice, gdzie nawet rdzy berberysowej niema, bo milami wzdłuż i w szerz śladu berberysu nie znajdzie, a przecież rdza należy do bardzo częstych, niekiedy bardzo powszechnie występujących uszkodzeń zboża.

Właśnie tego roku będąc w okolicy Brzeżan widziałem ogromny łan pszenicy, zaledwie wysypanej, tak zeżółkłej, że mię to spowodowało do przypatrzenia się bliżej temu zjawisku. Gdy zżółknienie spostrzegłem, przyszło mi na myśl, że powodem tegoż jest pewnie uprzykrzona posucha, na łanie jednak, pierwszy urwany listek wykazał, że zżółknięcie spowodowane jest masami wystąpioną rdzą, co się tem dziwniejsze wydało, że dziko rosnącego berberysu tam nie ma, najbliższe zaś ogrody, gdzie może jest berberys, są oddalone i oddzielone lasami i pagórkami od rzeczonej pszenicy; także masowe wystąpienie o tak wczesnej porze rdzy berberysowej mogło zadziwić.

Do domu zabrana i pod mikroskopem badana próbka wykazała jednak niewątpliwie, że grzybek tutaj rdzę spowodujący, nie należy do gatunku rdza albo omar trawowy Puccinia

graminis a więc nie jest rdzą berberysową, proszki bowiem pomarańczowe, uredospory, wykazywały wszystkie postać kulistą, gdy uredospory rdzy berberysowej są podłużne i opatrzone dosyć długim trzoneczkiem. Gdy teleutospory, decydujące o przynależności do pewnego gatunku, nie były jeszcze nawet założone, zachodzić mogła wątpliwość, który też pasożyt wystąpił tutaj, czy grzybek rozpoczynający okres życia na roślinach należycych do rodziny szakłakowatych (szakłak i kruszyna), czy może grzybek rozpoczynający okres żywotny na roślinach nzleżących do rodziny szorstkoliściowych (Asperifoliaceae).

Trzymając się jednak twierdzenia powag naukowych, że rdza szakłakowa, zwana Puccinia coronata, ograniczoną jest ze zbóż na owsie, a my tutaj mieliśmy pszenicę, pozostaje tylko Puccinia striaeformis (P. straminis), której początkowa forma (Aecidium asperifoliacearum) żyje na różnych roślinach należących do rodziny szorstkoliściowych. Że ten a nie inny gatunek wystąpił tutaj jako rdza na pszenicy, utwierdzała mię w zdaniu obecność wielkiej ilości zmijówek (Echium vulgare) rosnących nietylko na sąsiednim ugorze, ale przy drodze a nawet na samym łanie, gdzie też wiele było wilczyględu rolowego (Lycopsis arvensis), a więc roślin, na których rdza albo omar pasmowy (P. striaeformis) najpospoliciej rozpoczyna okres żywotny. Na wymienionych roślinach nie znalazłem dojrzałych Aecidiów, na odziomkowych jednak przes złorocznych liściach żmijówek były ślady, że w przeszłej jesieni na korzeniowych liściach tychże był ów pasożyt. Obecnie już są ślady na kwitnących żmijówkach, że liście ich grzybkiem zarażone.

Zagnieżdżenie się na rdzy pszenicy nastąpiło więc oczywiście jeszcze w roku przeszłym w jesieni, na młodej oziminie lub na jakiejś dzikiej trawie np. Bromus mollis bez poprzedniego wykształcenia zarodników zimujących, ale w formie u r e d o. Najpewniej zagnieżdżenie nastąpiło na młodej ozimnie, na której pasożyt przezimował i już od wiosny zaczął się za pomocą zarodników letnich, uredosporów, rozsiewać. Gdyby pora była niekorzystną dla jego rozwoju, nie byłby mógł wystąpić takiemi masami, a przynajmniej obleciałby liść o wiele później, w bieżącym zaś roku wszystko sprzyjało jego rozwojowi, i zajął jaknajpowszechniej pszenicę, która niezawodnie wyda mnóstwo niedorodnego ziarna, pośladu, pasożyt bowiem zużyje większość tego, coby było użyte na wykształcenie ziarna.

Jeżeli zważymy, że u nas są rozległe przestrzenie, jak np. na Podolu, gdzie rdza berberysowa tylko wyjątkowo wystąpić może, bo jeżeli gdzie zdarzy się berberys, to chyba po ogrodach, a przecież rdza na pszenicy należy do najczęstszych chorób, to słusznie należałoby zwrócić uwagę także na te rośliny, które ową rdzę przeprowadzają z roku na rok, i jeżeliby kiedy u nas przyszło do wykonywania przepisu o niszczeniu berberysu, powinnyby być uwzględnione i rośliny należące do rodziny szorstkoliściowych, z których najpospolitszą właśnie na ugorach i sugłówkach, uważaną jako wskazówka żyzności, jest żmijówka pospolita (Echium vulgare), występująca czasem takiemi masami, że duże pasma są niebieskie od tych, jakby umyślnie rozsianych roślin. Należałoby ją więc wyrywać albo też kosić, skoro zaczyna kwitnąć, ażeby się nie tak przynajmniej obficie rozsiewała. To samo wilczygląd rolowy (Lycopsis arvensis), miodunka (Anchusa officinalis) żywokost (Symphythum officinale) i kilka innych roślin należy do chwastów, któreby należało tępić starannie ze względu na rdzę; przebywającą na nich jako Aecidium asperifoliacearum początkowy stan każdego swego okresu żywotnego.

W. T.

Rasy do poprawy koni.

Napisał

PROF. ZYGMUNT KAHANE.*)

Na nic się nie zda teoretycznie najtrafniejszy wybór ogierów, jeżeli praktyka okaże, że rezultaty zawodzą. U nas naprzykład, teoretycznie rzecz biorąc, prawie niezbitym wydawać by się mogło pewnikiem, że poprawa konia obecnie chowanego, jedynie i wyłącznie za pomocą konia szlachetnego odbywać się powinna. Niewątpliwą bowiem jest rzeczą, że u nas od niepamiętnych już czasów konie szlachetnej krwi wschodniej do rozpłodu używane były, i to w stopniu tak wydatnym, że konie będące w posiadaniu właścicieli większej posiadłości od dawna nie wiele już krwi innej w swych żyłach mają. Dozwolony i teoretycznie zupełnie uprawniony był wniosek, że postępowanie dalsze na tej drodze najlepsze wywoła skutki. Rozumowało się i to nie bez racyi, bo jeżeli koń szlachetny poprawić i to szybko i znakomicie poprawić zdołał konia tak ordynarnego, jak nim był na początku tego wieku koń normandzki, to powinien nierównie szybciej i nierównie lepsze rezultaty wydać na koniu do siebie już zbliżonym, znacznie uszlachetnionym, słowem na koniu takim, jaki był nasz koń zbytkowy, czy to pociągowy, czy wierzchowy. Była u nas epoka arabów, i mnóstwo najszlachetniejszej i istotnie znakomitej krwi arabskiej w konie nasze wcielono, — nastąpiła później epoka angielszczyzny, która, jak dziś chyba powszechnie wiadomo, od arabszczyzny nie jest wcale tak zasadniczo różną, jak się z początku zagorzałym zwolennikom jednej i drugiej wydawało, a jeżeli się rozpatrzymy w skutkach, przekonamy się, że nie tylko rezultaty przez nas osiągnięte mierzyć się nie mogą z rezultatami na Zachodzie otrzymanymi, ale co gorsza, że same w sobie, nie zestawione z tamtymi, nikogo zadowolić nie zdołają. Nie trzeba zaprawdę być śledziennikiem, potępiającym wszystko co nowe, dla tego że nowe, a chwalącym co stare, dla tego,

*) Zamieszczamy tu już poprzednio w warsz. Gazecie rolniczej ogłoszony artykuł jako początek szeregu artykułów, które nam szanowny autor obiecał napisać w tej tak ważnej, a niestety tak nieoględnie i nieumiejętnie traktowanej sprawie, zasługującej jednak na jaknajwiększą baczność naszych gospodarzy, zajmujących się hodowlą koni.

(Przyp. Redakcyi.)

że się do niego nawykło, aby żałować koni, które przed laty kilkudziesięciu były u nas powszechne. Nie celowały one co prawda wzrostem, niekoniecznie pięknie i harmonijnie bywały zbudowane i co do dochodów może nie zupełnie odpowiadałyby dzisiejszym wymaganiom, ale były to konie zdrowe, wytrwałe i zbudowane tak przecie, że karykaturą konia nikt ich nazwać nie mógł.

Jeżeli nie wątpliwą zdawało się rzeczą, że konia tego jedynie i wyłącznie za pomocą konia szlachetnego ulepszać należy, to nie mniej racyonalnym wydawał się krok dalszy w tym samym kierunku uczyniony, t. j. przypuszczenie, że i konia pospolitego naszego, a więc konia roboczego szlacheckiego (gdzie ten już przedtem uszlachetnionym nie był) i konia włościańskiego w ten sam sposób poprawić należy. Nie wątpliwie bowiem prawdziwem musiało się wydawać przypuszczenie, że i tamten ulepszony i szlachetniejszy koń nie w inny powstał sposób, jak tylko przez krzyżowanie pierwotnego pospolitego konia naszego ze szlachetnym koniem wschodnim, że więc stosowanie tej metody, będzie powtórzeniem eksperymentu raz już na wielką skalę zrobionego, a więc mającego za sobą gwarancye wszelkie.

Lecz i tu otrzymano rezultaty nieświetne: niedochowano się bowiem owych celujących koni, któreby na targach europejskich po wysokich sprzedawano cenach, a zatracono pospolite konie do użytku powszedniego sposobne.

W niektórych szczególniej okolicach smutne rezultaty postępowania tego występują aż zanadto wybitnie. Konie szlacheckie w Jasielskiem i Sanockiem w Galicyi naprzykład i konie tak zwane szwabskie również w Galicyi, t. j. konie chowane przez kolonistów szwabów, których tam obsadzili Marya Teresa i Józef II, wielce pouczające są pod tym względem. Szwabi od czasu osiedlenia się w Galicyi używają do rozmnażania koni swych wyłącznie ogierów rządowych, a te do niedawna rekrutowały się jedynie z pomiędzy koni czystej lub prawie czystej krwi szlachetnej. Szwabi ci od samego początku zagarniali i to do nie dawna wyłącznie, wszytkie nagrody przez rząd na premiowania okręgowe wyznaczone — a przecie „k o ń s z w a b s k i“ pogardliwem w Galicyi jest nazwaniem, a przecie wojskowa komisya poborowa koni szwabskich dla armii nie zakupuje wcale, a co najmniej nie w tym stosunku, jaki przypuszczać by należało, mając na względzie wzrost tych koni (przeszło 150 ctm.) i udział konia szlachetnego w ich krwi. Podobnie ma się rzecz z koniem szlacheckim w Jasielskiem i Sanockiem, jakkolwiek z przyczyn które się wymieni później, stosunek ten nie jest tak rażący. Aby się o tem przekonać, dość jest wiedzieć, że przeważna ilość tych koni sprzedawaną była poniżej ceny złr. 220, a więc tej, którą za remontę pod szeregowego kawalerzystę od handlarza otrzymać było można. Jeżeli więc koń szlachetny, chowany gość starannie, a stosunkowo nawet kosztownie, ze skończonym czwartym rokiem nie przynosi tej minimalnej nawet ceny, czy mógł by kto twierdzić, że chów taki jest ekonomicznie racyonalny? I na nic się nie przyda, gdy kto powie: „koń taki milszy mi jest od koni zachodnich“, bo powiedzenie takie rzeczy nie zmienia: chów konia nie zabawką jest, a przedsiębiorstwem, i wszelkie argumenta, w upodobaniach amatorskich mające źródło, stanowczo ustąpić muszą argumentowi brzęczącemu, który sam jeden jest w stanie utrzymać hodowlę jakąkolwiek.

Skądże więc pochodzi, że środek na prawdziwie wielką skalę niegdyś zastosowany i dobre dający rezultaty, teraz stał się nieprzydatnym?

Składają się na to okoliczności rozliczne, z których najważniejsze cośkolwiek bliżej rozpatrzeć należy.

Na pierwszem miejscu zważyć trzeba, że to ulepszanie konia naszego dawniejsze, jest rezultatem pracy zbiorowej, przeciąg kilka wieków obejmującej. Prawie wątpić nie można że już od połowy wieku XV coraz częściej pojawiać się musiały u nas konie wschodnie mniej lub więcej szlachetne a do rozpłodu używane. Ustawiczne wojny z Turkami i Tatarami, liczne poselstwa do Stambułu i Rzymu, ścisłe stosunki nasze z Węgrami, musiały dawać przystęp licznym koniom, bądź to arabskim, bądź to w różnym stopniu krwią arabską uszlachetnionym. Powoli więc wpływ ten działał i powoli się w produktach chowu gromadził, aż póki zbiorowo nie wydał rezultatu stosunkowo bardzo znacznego.

Inaczej rzecz się ma z usiłowaniami tegoczesnemi! Gdy po wojnach napoleońskich potrzeby armii europejskich stały się liczniejsze i zarazem do zaspokojenia trudniejsze, gdy mało co później sport angielski koniarski w rozlicznych swych formach na kontynent wtargnął, powstała nagle prawie potrzeba konia odmiennego zupełnie od dawniejszego, którego trzeba było produkować koniecznie, gdy się niechciało tracić na chowie. To samo stało się mało co później z koniem roboczym i gospodarskim. Potrzeba przewożenia wielkich ciężarów na brykach jak najmniej licznych, potrzeba głębszej i dokładniejszej uprawy roli, używania narzędzi wielkich i ciężkich stworzyły potrzebę konia roboczego. Lat kilkadziesiąt prób szybkiego przerobienia konia za pomocą dopustu krwi szlachetnej skutku tego nie wywołało, i dziś pouczyło nas dostatecznie, że w tak krótkim przynajmniej przeciągu czasu, środek ten zawodzi.

Drugą przyczyną, dla której krzyżowanie z krwią szlachetną niegdyś udawało się lepiej, leży prawdopodobnie w tem, że krwią tą nie szafowano zanadto. Medycyna zna środki, które noszą nazwę h e r o i c z n y c h dla tego, że obok wielkiej dzielności leczniczej odznaczają się groźnością swoją, które też dla tego ostrożnie i z wielkiem uwzględnieniem konstytucyi chorego używane być powinne. Otóż w chowie konia heroicznym takim środkiem jest krew szlachetna, jest ona, jak się pokaże niżej, dzielną, znakomitą w swej skuteczności, ale wielce zarazem niebezpieczną. W przeszłości krew ta była używana skromniej od czasu do czasu, ale w znacznych odstępach udało się zdobyć lub nabyć ogiera krwi czystej lub znakomicie szlachetnej, używano go więc; lecz w interwalach kontentowano się ogierem domorosłym, swym własnym, lub od sąsiada pochodzącym. Zawód taki więc miał czas przystosować się do okoliczności, skonsolidować się, utrwalić i nadać przewagę własnościom tym, które największą miały racyę bytu. Inaczej działo się w latach ostatnich,

gdzie w każdej generacyi następnej nową doprowadzono porcyę krwi szlachetnej, zawsze w prawdzie jednej i tej samej, ale za pośrednictwem osobników coraz to nowych, a co gorsza, między sobą różnorodnych.

Dalszą przyczyną różnic w wynikach postępowania tego dawniej a dziś, była różnica w liczbie koni do rozpłodu używanych. W hodowli wynik ostateczny zawsze jest wyrazem rachunku prawdopodobieństwa — zawsze, nawet tam, gdzie zasady najracyonalniej obmyślane zostały. Im większą się ma liczbę wypadków, tem większe prawdopodobieństwo otrzymania rezultatu zbliżonego do tego, ktory był zamierzony. Że w hodowli koni rzecz ma się tak istotnie, najlepszym tego dowodem jest t. zw. Derby w Epsom, bieg, do którego konia zgłosić trzeba już w pierwszym roku jego życia. Nie lada znawcy chowają i zgłaszają konie do biegu tego, a jak mała stosunkowo liczba w stanowczej chwili do biegu jest zdolną. Otóż dawniej u nas liczba tych koni, za pomocą krwi wschodniej uszlachetnionych, większa być musiała i była niż dziś, gdy pszenica i buraki wyrugowały chów konia rozleglejszy nawet z okolic takich, które jakby wyłącznie do tego celu są przeznaczone.

Z tym wpływem ekonomicznym łączył się drugi, ważniejszy jeszcze. Dziś utrzymanie konia młodego w wielu gospodarstwach qywa wadliwe, i to wadliwe albo dla tego, że koń dobrze wprawdzie jest żywiony, ale ruchu nie ma dostatecznego, albo też, że bez względu na to, czy ma ruch lub nie, żywiony jest w zimie słomą, a w lecie utrzymywany na skąpem pastwisku. Świadomym rzeczy tłumaczyć nie potrzeba, jak błąd jeden czy drugi zgubnie na konia uszlachetnionego wpływać musi.

Z dzisiejszej szczupłej liczby koni do chowu przeznaczanych i z trudniejszego bo kosztowniejszego ich wychowu, jedno jeszcze złe wypływa, którego w dawnych nie znano czasach, to jest okoliczność, iż się koni do rozpłodu przeznaczonych nie brakuje należycie. Byle była klacz i źrebię urodzić mogła, rodzić je musi. Nawet o brakowaniu klaczy z powodu wad w oczy bijących i niewątpliwie dziedzicznych nie bardzo myślą hodowcy, a cóż dopiero o tem, by się brakowało w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, t. j. by się do rozpłodu nie dopuszczało klaczy innych nad te, które celują zdrowiem, wytrwałością i sumą pracy końskiej. Dawniej brakowanie szło jeszcze dalej, i poczynało się w najwcześniejszym okresie życia konia, a dokonywało się, jeżeli nie w brew, to mimo woli hodowcy; przyroda sama, której przy prostszym sposobie chowania nie wykluczano od udziału w hodowli, brakowała wszystko, co było słabe i niedołężne. Dziś dzieje się inaczej; przyroda nie ma nic do powiedzenia, a siemię lniane, gniecione ziarno, kwas karbolowy, sól glauberska, flanela, bandaże, okłady, blistry, ciepła stajnia i derka są od tego, aby broń Boże! cherlak jaki nie zginął wcześniej i nieuchronił zejściem swojem od strat i zawodów tak hodowcę jak przyszłego nabywcę. Dawniej o żrebięciu już wiedziano, czy będzie koniem cnotliwym; obserwując źrebięta na rozległych pastwiskach, przepędzając je milami z jednego na drugie, lub z pastwiska do stajni i na pastwisko, wcześnie bardzo dowiedzieć się było można, czy koń ma temperament i chody. Potem przychodziła służba; polowania z chartami, wycieczki gromadne kilkunasto lub kilkudziesięcio milowe, pospolite ruszenia, snadno chyba wykazać mogły, czy można spodziewać się dobrego potomstwa od tej lub owej klaczy. Dziś, źrebię spędza swój żywot pomiędzy stajnią a zagrodą, a służba klaczy zaprawdę za próbę prawdziwej jej wartości służyć nie może.

Czy to tylko, czy obok nich inne jeszcze, dość, że istnieją wskazówki, dowodzące, że ulepszanie konia takiego jak nasz, za pomocą krwi szlachetnej, pomyślne wydaje skutki tylko wtedy, gdy jest stosowane przez przeciąg bardzo długi, gdy się odbywa powoli i gdy przy niem zachowana jest oględność wielka.

Że w takich razach świetne może wydać rezultaty, na to mamy dowód w koniach Azyi zachodniej, o ile nie są Arabami czystymi, jak nie mniej w koniach szczepów zaludniających stoki Kaukazu i okolice na wschód i północ do nich przytykające, na koniach więc kabardyńskich, turkomańskich, których nie można uważać za nic innego, jak za produkt krzyżowania stepowego azyatyckiego (a więc jednoszczepowego) z naszym koniem piewotnym z krwią arabską. Ale u tych ludów wszystkie wyżej wyliczone właściwości chowu napotykamy: długie trwanie hodowli, powolny, długiemi przerwami przegradzany przypust krwi szlachetnej, dobry wychów, i skrupulatne wreszcie brakowanie, którego u ludów takich wojowniczych, całe niemal życie na koniu spędzających, uniknąć nawetby się nie dało.

Z drugiej strony, stwierdzonem jest dostatecznie, że jak przyspieszony i forsowny przypust krwi szlachetnej na konia uszlachetnionego, a od naszego pierwotnego pochodzącego, i na konia naszego pierwotnego działa zgubnie, tak na odwrót okazuje się czyunikiem nadzwyczaj dzielnym i pożytecznym, gdy przedmiotem działania jego jest koń ciężki zachodnio-europejski. Wszakże w ten sposób w krótkim przeciągu czasu z wziętego od pługa konia z hrabstwa York (Yorkshire) Anglicy zrobili swego udatnego karecianego Cleveland'a, wszakże nieinaczej w krótkim bardzo przeciągu czasu powstał koń anglo-normandzki, wszakże cenny koń honowerski nie oddawna datuje swój początek wszakże zresztą ów ideał konia wierzchowego, Hunter, tak tylko powstać mógł i powstał.*) Rzecz to jest pewna i niezawodna, uie zaszkodzi wszakże wspomnieć, że w jednym z zawodów koni zachodnio-europejskich mamy nawet przeciwny dowód. Koń meklemburski (mylnie u nas uważany za ciężkiego i limfatycznego) był z początkiem tego wieku, jak sią wszyscy na to zgadzają, bardzo dzielnym koniem wierzchowym. Gdy Angliki na kontynencie upowszechniać się zaczęły, chciano go poprawić, i uczyniono to za

*) Jakiego pochodzenia są matki Hunt.era irlandskiego, najlepszego ze wszystkich, dokładnie nikomu nie jest wiadomem; nawet Nathusius z Altaldensleben, najlepszy tych rzeczy znawca, tego powiedzieć nie może. Faktem jest jednak, że znaczna ilość ciężkich klaczy angielskich np. Clevelandów, idzie do Irlandyi.

pomocą śpiesznego przypustu krwi angielskiej. I cóż się stało? Podczas gdy prawdziwie ciężkie ordynaryjne konie zachodnio-europejskie pod tym wpływem wydały rezultaty świetne, koń ten szlachetniejszy i lżejszy stał się koniem wiatrem podszytym, tak że w Meklemburgu powstał żal powszechny za koniem dawnym, lekkomyślnie zatraconym.

(Dokończenie nastąpi.)

Protokół

posiedzenia Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

dnia 2. Maja 1885.

Przewodniczy: I. Wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego p. Bol. Augustynowicz. Obecni członkowi Komitetu: pp. Dawid Abrahamowicz, Józef Gizowski, Tadeusz Langie, dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, prof. Wład. Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Inspektor chowu bydła pan Adam Konopka. Trzymający pióro sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z d. 18. kwietnia br. przyjęty.

II. P. Inspektor Konopka przedkłada podanie Rady horodeńskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego z zawiadomieniem, że wystawa przeglądowa bydła włościańskiego połączona z premiowaniem, odbędzie się w Horodence dnia 5. Maja 1785.

Na wniosek p. Wybranowskiego, uchwalono:

a) zaprosić na delegata Komitetu Towarzystwa gosp. do składu Komisyi sędziów pana Aleksandra Cieńskiego z Okna.

b) Rezerwowaną dla Oddziału subwencyę w kwocie 300 zł. przesłać temuż z uwagą, że wysokość rozdać się mających nagród jest oznaczona w programie i instrukcyi z d. 29. kwietnia 1883.

c) Wydrukować blankiety kwitów i zażądać w myśl żądania c. k. Ministerstwa ostęplowanego pokwitowania od właścicieli bydła premiowanego na kwoty im przyznane.

III. Sekretarz przedkłada zawiadomienie o śmierci delegata okręgu delatyńskiego, z zapytaniem, jak rozporządzić owczarnią zarodową jemu przez Komitet nadaną.

Na wniosek p. Langiego uchwalono:

a) Barana i owce rozpłodowe dane śp. księdzu Bukojemskiemu, odebrać napowrót, a przychowek pozostawić na własność tegoż spadkobiercom.

b) Zapytać Oddział tłumacki, do kogo można by przenieść w tamtym Oddziale rzeczoną owczarnię zarodową?

IV. P. Gizowski przedkłada uchwalony przez Sekcyę regulamin dla instruktora uprawy chmielu, tudzież dwa podania tegoż instruktora p. Lityńskiego. Zgodnie z wnioskiem p. referenta uchwalono:

a) Wypłacić p. Lityńskiemu jako resztę kosztów podróży 20 zł.

b) Odmówić podniesienia dyet, które normuje nowa instrukcya.

c) Odmówić przyznanie biletu II. klasy a starać się o wyjednanie wolnego przejazdu dla pana Lityńskiego na wszystkich kolejach Karola Ludwika, Czerniowieckiej i państwowej II. klasą.

d) Przyznać panu Lityńskiemu 100 zł. rocznie na pomieszkanie z warunkiem, by zamieszkał w Lwowie.

c) Czas obowiązania pana Lityńskiego wobec Komitetu trwać ma do końca r. 1887 — wreszcie:

f) Odczytany przez sekretarza regulamin dla instruktora zatwierdzono w całości.

VI. P. Pilat przedkłada sprawozdanie z czynności kongresu rolniczego w Wiedniu w marcu b. r. odbytego.

Na wniosek p. Langiego wyrażono podziękowanie panu Pilatowi za jego świetnie na kongresie przeprowadzony referat w sprawie ceł i taryf kolejowych.

VII. P. Sekretarz przedkłada referat nieobecnego pana Strzeleckiego co do nadania stypendyum na opędzenie kosztów doktoratu na wydziale leśnym w Mnichowie p. Juljuszowi Achtowi. Zgodnie z wnioskiem referenta, po wyjaśnieniu, że p. Acht niema stałej posady rządowej, uchwalono nadać mu na cel powyższy stypendyum w kwocie 150 złr. z fundacyi śp. Borkowskiege, z warunkiem, aby po doktoryzacyi przez trzy lata pracował w kraju, lub wydał dzieło w przedmiocie leśnictwa.

VIII. Sekretarz przedkłada zaproszenie Dyrekcyi szkół dublańskich na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach szkolny. Delegowano z ramienia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego pana Dawida Abrahamowicza, członka kuratorji szkoły dublańskiej.

IX. Sekretarz zawiadamia, że zwrócono akta wraz z kwotą 170 zł. byłego Oddziału rawsko-cieszanowskiego. Przyjęto do wiadomości.

X. Sekretarz przedkłuda rezolucyę subwencyjną c. k. Ministerstwa na rok 1885 działu naukowego. Przyjęto do wiadomości.

XI. Na XVII. Walne Zgromadzenie stanisławowskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego uchwalono zaprosić na delegata Komitetu Towarzystwa gospodarskiego na rzeczone Zgromadzenie p. Stanisława Brykczyńskiego.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Projekt ustawy rybackiej.

wypracowany przez radcę dworu dr. Kaj. Orleckiego*).

(Ciąg dalszy).

III. Postępowanie przy regulacyi rybactwa i Władze do tego powołane.

§. 15.

Wydział krajowy sporządzi sumaryczne plany złożenia rewirów rybackich według poszczególnych dorzeczy i krain rybnych, oznaczając na razie w przybliżeniu objętość rewirów i zasadnicze prawidła gospodarstwa rybnego dotyczącej krainie rybnej właściwe. Poczem zniesie się z Namiestnictwem względem ustanowienia miejscowych komisyi rybackich na podstawie planu sumarycznego.

§. 16.

Miejscowa Komisya rybacka składa się:

1) z jednego urzędnika z branży andministracyjnej politycznej, którego powołuje Namiestnik;

2) z jednego członka Rad powiatowych w okręgu komisyi miejscowej, którego mianuje Wydział powiatowy i

3) z krajowego inspektora rybactwa lub innego w rzeczach gospodarstwa rybnego biegłego męża, którego także Wydział krajowy oznacza.

Okręg Komisyi miejscowej ma obejmować w zasadzie całe dorzecze względnie całą krainę rybną jednego dorzecza, i może się rozciągać na kilka powiatów politycznych, które zajmie ta kraina rybna.

§. 17.

O złożeniu Komisyi zawiadomi Namiestnictwo interesentów ogłoszeniem w urzędowej gazecie, wzywając zarazem uprawnionych go rybołowstwa w wodach dotyczącego okręgu Komisyi miejscowej, ażeby w przeciągu dni 30 od ogłoszenia wnieśli do Wydziału krajowego na piśmie oznajmienie swojego prawa rybołówstwa z wyjaśnieniem od jak dawna, na których przestrzeniach wód i w jaki sposób wykonują to prawo, i czy na tej samej przestrzeni wód, której granicę dokładnie oznaczyć należy, nie wykonuje jeszcze kto więcej prawa rybołowstwa. Miejsce zamieszkania uprawnionego lub jego pełnomocnika, a jeżeli w kraju nie mieszka, zastępcy tu mieszkającego i do odbierania pism urzędowych upoważnionego, należy także oznaczyć w tem oznajmieniu. Ogłoszenie zawierać powinno ostrzeżenie, że co do przestrzeni wód, do których nikt nie zgłosi w terminie praw rybołowstwa, nastąpi sprawdzenie stanu posiadania przez komisyę miejscową z urzędu; a uprawnieni, którzy swych praw nie oznajmili, nie mogą podnosić przeciw czynności komisyi zarzutu, że ich do rozprawy nie zaproszono.

Nadto należy to zawiadomienie ogłosić w gminach i obszarach dworskich dotyczącego okręgu komisyi miejscowej w sposób zwykły.

§. 18.

Miejscowa komisya rybacka otrzymawszy sumaryczny plan złożenia rewirów i wniesione do Wydziału kraj. oznajmienia uprawnień, przeprowadzi na miejscu dochodzenia i rozprawy potrzebne dla przywiedzenia do skutku uporządkowanego według tej ustawy wykonywania rybactwa. Mianowicie:

a) Sprawdzi stan posiadania uprawnień rybackich i według wyniku dochodzenia sporządzi wykaz uprawnień zawierający imienny spis uprawnionych i oznaczenia granic przestrzeni wód, na które prawo każdego się rozciąga.

b) Przestrzenie wód, na których istnieje rybołówstwo „wolne“, oznaczy dokładnie według granic i ich rozciągłości i przeprowadzi rozprawy z dotyczącemi gminami i obszarami dworskiemi względem ustanowienia ich udziałów w prawie rybołowstwa na tych przestrzeniach, według przepisu §. 4. tej ustawy. Gdyby strony nie mogły się porozumieć co do kwoty udziałów, ma komisya miejscowa spisać w protokole sumarycznym różniące się żądania stron, wyjaśnić okoliczności od których decyzya jest zależną, i co służyć może krajowej komisyi rybackiej za podstawę do wydania orzeczenia.

c) Zgłoszone według §. 5. Ustawy pretensye rybaków z zawodu, ma przedstawić komisya obejmującym prawo rybołowstwa na dotyczących wodach, zbadać czy zgłaszający się rybak dozna rzeczywiście uszczerbku w swoim zarobku z powodu zniesienia rybactwa „wolnego“ i w jaki sposób uszczerbek ma mu być wynagrodzony.

Gdyby rokowanie w tej mierze między rybakiem a stronami wstępującemi w prawa rybołówstwa nie doprowadziły do porozumienia się stron, ma komisya zbadać i wyjaśnić okoliczności potrzebne dla dostarczenia kraj. komisyi rybackiej podstaw do wydania orzeczenia.

d) Na podstawie sumarycznego planu złożenia rewirów rybackich, przeprowadzi komisya rybacka szczegółowe oznaczenie objętości i granic każdego rewiru z osobna, bacząc na miejscowe stosunki, położenie, bieg wody, związek głównej rzeki z jej dopływami i odnogami, na stan i stosunki zarybienia. Plan przydzielenia uprawnionych do poszczególnych

---

*) Otrzymaliśmy pismo pana radcy dworu Orleckiego, w którem się zastrzega, że nadesłany Redakcyi ze strony krak. Towarzystwa rybackiego projekt ustawy nie jest jego wyłączną pracą, ale korreferatem, ułożonym na podstawie uchwał ankiety rybackiej z dnia 15. i 16. marca b. r. przy pomocy referatu pana profesora dra. Maksymiliana Nowickiego.

Zarazem nadmienia pan O., że słowo „Bukowina„ umieszczone w drugim ustępie §. 2 wiersz drugi, powinno być w ustępie pierwszym tego paragrafu i ustęp ten będzie brzmiał: „Wykonywanie rybactwa rzecznego na przestrzeniach wód, stanowiących granicę między Galicyą a Szlązkiem austryackim i Bukowiną uaządzone zostanie osobnem rozporządzeniem ministeryalnem“. *Red.*

rewirów przedstawi uprawnionym, a uwzględniwszy ich słuszne uwagi i życzenia, o ile to da się pogodzić z celem i zadaniem rewirów rybackich, sporządzi projekt rozgraniczenia rewirów rybackich.

e) Przeprowadzić ma rozprawę z uprawnionymi dla oznaczenia udziałów każdego w czystym dochodzie z rybołowstwa; przyczem w zasadzie repartycya według długości posiadanych brzegów służyć ma za podstawę do oznaczenia udziałów. Jeżeli nie powiedzie się osięgnąć porozumienia wszystkich uprawnionych, spisze w sumarycznem protokole zarzuty stron przeciw projektowi repartycyi, który komisya do przyjęcia przedstawiła, zbada i wyjaśni okoliczności, od których zależy wymiar udziałów, mianowicie także okoliczności przytoczone przez uprawnionych na poparcie swoich pretensyj.

f) Przeprowadziwszy czynności wyżej pod a) do e) wymienione, ma komisya miejscowa przesyłać akta dochodzenia, względem każdego rewiru rybackiego osobno, krajowej komisyi rybackiej sprawozdaniem zawierającem opinię komisyi co do kwestyj spornych.

Zarządzane przez komisyę krajową dochodzenia uzupełniające, winna przeprowadzać komisya miejscowa według skazówek komisyi krajowej.

§. 19.

Wezwanie do rozpraw przed miejscową komisyą rybacką należy doręczać za pośrednictwem powiatowych władz politycznych uprawnionym, którzy prawa swoje oznajmili, względnie pełnomocnikom ich w oznajmieniu wymienionym. Dla uprawnionych, którzy nie wnieśli oznajmienia, ustanowi komisya miejscowa zastępcę z urzędu.

Gminy, inne korporacye, fundusze publiczne, towarzystwa, zastępować mają ich prawni zastępcy. Niesamowolnych, ich opiekunowie względnie kuratorowie.

Jeżeli w gminie jest więcej samoistnie uprawnionych, mają oni wybrać w terminie przez komisye oznaczonym wspólnego pełnomocnika, inaczej komisya miejscowa oznaczy z urzędu jednego z nich jako wspólnego ich zastępcę. Tak samo, jeżeli prawo rybołowstwa na jednej i tej samej przestrzeni wód jest w spólnem posiadaniu niepodzielonem dwóch lub kilku osób.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Karbunkul. Choroba zwana u nas powszechnie zarazą śledzionową (Milzbrand) szerży się bardzo groźnie w niektórych okolicach. Od p. dra Barańskiego otrzymaliśmy wiadomość, że choroba ta porwała już kilkaset ofiar w powiatach rudeckim, rohatyńskim i stanisławowskim. Najciężej ucierpieli mieszkańcy wsi Czajkowice w pow. rudeckim, gdzie w ciągu 15 dni zginęło przeszło 100 sztuk bydła i co najsmutniejsze pięciu ludzi zaraziło się karbunkułem i zmarło. Zdaje się, że upały panujące potęgują przenośność tej choroby i w obec tego, że wielu gospodarzy, nawet większych, nie postępują jak należy, uprosiliśmy p. dra. Barańskiego, ażeby nam podał wskazówki, jak postępować w razie okazania się karbunkułu i pouczenie to ogłosimy w następującym numerze.

Biała gorczyca na karmę dla krów mlecznych. Między roślinami jednoletniemi, siewanemi na zieloną paszę, na uwagę zasługuje biała gorczyca, o której pisze jeden gospodarz w rocznikach meklemburskiego Towarzystwa rolniczego: Gorczycę białą posiałem po zbiorze żyta i zbierałem po 100 centnarów z hektara, czem 16 krów, przeciętne wagi 800 funtów, żywiłem od 12. października do 10. listopada. Ponieważ spasanie samej tylko gorczycy byłoby marnowaniem materyi pożywnej*) dawałem przeto na dzień oprócz niej 8 do 10 funtów słomy żytniej i 3 funty śrutowanego owsa. Przy takiem karmieniu krowy dawały nietylko wiele mleka, ale także wyrabiało się piękne, żółte, smaczne masło, wskutek czego na przyszłość będę zawsze uprawiał gorczycę jako plon scierniskowy. Sądzę, że gorczycę białą w taki sposób skarmianą i uprawianą należałoby więcej uwzględniać zważywszy, że do uprawy ścierniskowej bardzo się nadaje. Najwięcej pożywną jest gorczyca przed rozpoczęciem i na początku kwitnienia, później zaś łodygi są drzewiaste, mniej bydłu smakuje i trudniej jest strawną. Dlatego dobrze uczynimy, jeżeli nie odrazu całą ilość wysiejemy, ale w odstępach jedno do dwutygodniowych. Samą dlatego nie jest korzystnie spasać, bo gorczyca zawiera bardzo wiele związków azotnych, które nie byłyby zupełnie wyzyskiwane, a oprócz tego sprawia lekką biegunkę. Dr. Brümmer zaleca jako najkorzystniejszy skład paszy taki, gdy dla krowy, ważącej 1000 funtów wagi, daje się 75 funtów młodej zielonej gorczycy, 10 funtów słomy pszennej i 2 do 3 funty śrutowanej kukurudzy lub owsa.

Żyto świętojańskie. Zwracaliśmy już nieraz uwagę na żyto świętojańskie, które przedstawia tę dogodność, że zasiew jego nie przypada na główną porę upraw jesiennych, może być bowiem już istotnie o Stym Janie siane, że przygotowanie roli łatwiej dokonać, że używa się na lepszych ziemiach mniej niżeli innych żyt do zasiewu, i że daje możność przedłużenia karmienia zieloną paszą bez uszczerbku dla plonu ziarna. W Niemczech jest też rozpowszechnione zdanie, że żyto świętojańskie daje pewniejszy plon jak inne żyta, prawie regularnie co 5 do 6 lat dające słabsze plony w ziarnie. Najkorzystniejsze jest na cięższych glebach i posiane nawet w początkach lipca rozwija wszystkie swe zalety. Dla zwiększenia masy zielonej paszy dodają do zasiewu jeszcze jakąś roślinę jednoletnią, do tego celu nie należy jednak brać żadnych silnie zacieniających roślin. Jeżelibyśmy chcieli koniecznie jaką roślinę używać, to najodpowiedniejszym jeszcze byłby owies, i w takim razie na hektar używać 70—100 *kg* żyta

*) I może oddziaływałoby niekorzystnie na smak mleka a głównie masła. (Przyp. Red.)

więt ojańskiego i 80—100 *kg* owsa; najlepiej jednak siać ame żyto, dając 100—120 *kg* na hektar. Przy wczesnym zasiewie i na silnych ziemiach wystarczy i 80 *kg* na hektar. Czy dla naszych stosunków klimatycznych płytkie przykrycie nasienia, w Niemczech zalecane (około 2 *cm*), byłoby odpowiedne, wątpimy, nic jednak pewnego orzeknąć nie można, bo chociaż u nas siewają gdzie niegdzie żyto świętojańskie, nie można się dowiedzieć, kiedy i jak go zasiewają a nawet tylko ogólnikowo bywa chwalone; tyle tylko wiemy, że na lekkich ziemiach i późno posiane gorsze daje wyniki jak zwykłe żyta, różniąc się od nich oprócz tego szczuplejszem ziarnem.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 27. Czerwca 1885*

Pomimo zupełnego zastoju w handlu zbożowym, ceny pszenicy i żyta na termina jesienne nie uległy dalszej zniżce, notują jednak więcej nominalnie. Ziarno gotowe mniej poszukiwane. Płacą względnie do wysokości wypłacanych przy kupnie zaliczek loco stacya kolejowa za pszenicę na sierpień i wrzesień za 100 kilo 6—7 paritas Lwów 7—7·25 na dalsze termina o 25 do 50 ct. mniej. Żyto płacą loco stacya kolejowa za 100 kilo na wrzesień i październik 4·50—5 paritas Lwów 5—5·25 dalsze termina stosunkowo mniej.

Dziś notujemy za 100 Klgr. loco Lwów,

Pszenica gotowa, usposobienie słabsze	7·75	do	8·40
Żyto gotowe usposobienie spokojne	6.—	„	6·50
Owies obroczny, spokojnie	6·25	„	6·80
Jęczmień	—·—	„	—·—
Rzepak nowy, usposobienie mdłe	10·25	„	—·—
Groch	—·—	„	—·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel bez popytu za 50 kilo	—·—	„	—·—
Chmiel nowy za 50 kilo	45.—	„	50.—
Koniczyna czerwona	—·—	„	—·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spiritus za 10000 lt. prct. złr.	29·50	„	30·—

UWAGA. Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, chmiel, lucernę, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, jak nie mniej do siewu jesiennego na oryginalną pszenicę banatkę i frankensteinską, żyto montańskie, saskie (krzyca) i krajowe.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.*

Z drukarni „Dziennika Polskiego, pod zarządem J. Mittiga. Nakładem Redakcyi.